

KLAN WYJĄCEGO PSA
AUDYCJE RADIOWE CEZAREGO JELLENTY I ZBIGNIEWA GRABOWSKIEGO O WITKACYM

„Klan wyjącego psa” (lub w skrócie KWP) – tak nazwał Witkacy „problem radia”. Jego stosunek do tego urządzenia nie był – jak można się domyślić – pozytywny. Nie znosił przymusu słuchania muzyki (w ogóle przymusu!), a wobec braku urozmaicenia repertuaru radiowego, schlebiana w radiu gustom niekoniecznie najwyższych lotów oraz wystawiania przez radioamatorów wszystkich (nolens volens) na decybele płynące z głośników, Witkacy uznał, że jest to urządzenie wyjątkowo ogłupiające. „Kto wie, czy postępujące ogłupienie publiki ostatnich lat nie zawdzięcza porządnej ilości procentów radioamatorstwu. Resztę dorzyna rozrastająca się gazeta, dansing, sport, alkohol i nikotyna”¹.

W swojej krytyce radia Witkacy nie wypowiadał się jednak o programach, które emitowały nie muzykę, ale słowo mówione. Czy niechęć do radia obejmowała wszystko, co w nim leciało?

W prasie z lat 1930. można znaleźć informacje o co najmniej dwóch pogadankach o Witkacym. W „Programie stacyj radiowych” na 18 maja 1934 roku w przerwie koncertu orkiestry symfonicznej pod dyrekcją O. Klemperera o godz. 20.15 widnieje: „felj[eton] lit[eracki] C. Jellenty «Stanisław Ignacy Witkiewicz»”². Z kolei według programu na 1 czerwca tego roku o godz. 18.55 miał zostać wyemitowany „odczyt dra Z. Grabowskiego «Pisarze Zakopanego Witkiewicz Malczewski Choromański»”³.

O ile nie wiadomo, jak długo miała trwać przerwa w koncercie symfonicznym (można domyślać się, że kilkanaście minut), to odczyt o pisarzach Zakopanego przewidziany był na minut dwadzieścia. Czy audycje mogły przetrwać pożogę wojenną? Być może nigdy się nie dowiemy, co w nich było. Można jedynie snuć przypuszczenia, mniej lub bardziej prawdopodobne. Oto, co udało mi się znaleźć.

Cezary Jellenta, krytyk, publicysta, pisarz, jest raczej kojarzony z ojcem Witkacego niż z nim samym⁴. Jednak wśród jego tekstów krytycznych znajduje się także artykuł

¹ S.I. Witkiewicz, *Dziela zebrane*. [Tom 12:] *Narkotyki. Niemyte dusze*. Opracowała A. Micińska, Warszawa 1993, s. 334 (rozdział pt. *Jeszcze jedna z rzeczy ważnych w każdym ustroju społecznym: „klan wyjącego psa” tryumfuje nad tzw. „intelektualistami”, którzy są potrzebni wszędzie; problem radia* – tekst był drukowany w czasopiśmie „Skawa” w nrze 6, czerwiec 1939, pt. *Klan wyjącego psa*). Por. nota wydawnicza, s. 428.

² „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1934, nr 137, s. 13 (pisownia oryginalna). Programy radiowe warszawski i krakowski w tym punkcie były tożsame.

³ „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1934, nr 151, s. 10 (program tylko na Kraków).

⁴ Cezary Jellenta (1861–1935), pierwotnie Napoleon Hirszbard (zmienił nazwisko na Jellenta w 1918 roku), studiował w Monachium filozofię i odwiedzał tamtejsze pracownie polskich malarzy, w tym

o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu – recenzja z wystawy portretów Firmy Portretowej „S.I. Witkiewicz” w Salonie Czesława Garlińskiego z kwietnia 1925 roku⁵. Katalog wystawy (wspólnej z Tymonem Niesiołowskim) zawierał tekst Witkacego pt. *Parę dość stosunkowo luźnych uwag o portrecie w ogóle i moich portretach w szczególności*⁶.

„Cezary Jellenta uznał wstęp do katalogu za credo autora, które «jedną rzecz odsłania, a drugą pokazuje»: «Odsłania mianowicie fakt, że Witkiewicz nie może się utrzymać na swoim prosektoryjnym posterunku i za zejście z niego biczuje siebie. Jest to zła mina na dobrą grę, której to przewrotności szczerze mu winszujemy. Pokazuje zaś – to fakt drugi – że jest więcej gorzkim doktrynerem niż człowiekiem dowcipu i zręczności, pomimo całą swą literackość» (*Firma S. I. Witkiewicz*, «Echo Warszawskie» 1925, nr 128, s. 5)⁷».

Nie wiadomo, czy swój felieton radiowy po prawie dziesięciu latach Jellenta opierał na tym właśnie artykule. Być może miał już wtedy inne przemyślenia na temat Witkacego i jego dzieł, choć z drugiej strony intensywna współpraca z Polskim Radiem w latach 1930–1934⁸ mogła wymagać korzystania z tekstów już wcześniej napisanych, przemyślanych.

Odczyt Zbigniewa Grabowskiego jest (prawdopodobnie) dostępny dla współczesnego czytelnika, a przynajmniej tekst o zbliżonym tytule i z tego mniej więcej czasu. Ale zatrzymajmy się na chwilę przy osobie autora odczytu. Młodszy od Witkacego (rocznik 1903) Grabowski był powieściopisarzem, publicystą, krytykiem i tłumaczem, który debiutował szkicem *Robert Louis Stevenson (1850–1894)*, opublikowanym na łamach „Przeglądu Warszawskiego” w numerze 45 z 1925 roku. Bardzo możliwe, że Witkacy – zafascynowany wszak *Wyspą skarbów* – zapoznał się z tym tekstem. Wspólne z Witkacym zainteresowania Grabowskiego nie ograniczają się jedynie do Stevensona. Tytuł doktora nauk na Uniwersytecie Jagiellońskim uzyskał Grabowski dzięki dysertacji o Josephie Conradzie. Naukę kontynuował w Paryżu, Oxfordzie i Londynie, a po powrocie do kraju podjął współpracę z licznymi tytułami prasowymi, m.in. „IKC-em”, „Wiadomościami Literackimi”, „Tygodnikiem Ilustrowanym”, „Kurierem Literacko-Naukowym”. Uprawiał

Stanisława Witkiewicza. Swoje wrażenia, krytyczne (czuł w pracowniach „pleśń i stęchłą przesądów i ograniczoność”), opisał czytelnikom „Prawdy”. Zob. M. Olszaniecka, *Dziwny człowiek (O Stanisławie Witkiewiczu)*, Kraków 1984, s. 42. Por. także M. Olszaniecka, *Cezarego Jellenty i Stanisława Witkiewicza „romans z narodem”* [w:] *Kategoria narodu w kulturach słowiańskich*, Warszawa 1993.

⁵ C. Jellenta, *Firma S. I. Witkiewicz*, «Echo Warszawskie» 1925, nr 128.

⁶ Zob. S.I. Witkiewicz, *Dzieła zebrane*. [Tom 10:] „*O Czystej Formie*” i inne pisma o sztuce. Opracował J. Degler, Warszawa 2003, s. 23–26, zob. także s. 222–229 (Nota wydawnicza).

⁷ „*O Czystej Formie*” i inne pisma o sztuce, s. 227 (Nota).

⁸ Wygłaszał wtedy w radiu wiele felietonów, zob. biogram Jellenty w: *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny*, Tom 2, Warszawa 2001, s. 46–47.

także czynnie narciarstwo⁹. Prawdopodobnie ta ostatnia (z wymienionych) pasja skierowała go do Zakopanego i umożliwiła napisanie tekstu o pisarzach tej miejscowości. Co więcej, wiele wskazuje na to, że tekst – zapewne w wersji poszerzonej – zdołał opublikować rok później na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” pod podobnym tytułem¹⁰. Lektura artykułu, ilustrowanego m.in. reprodukcją portretu Jana Kasprowicza autorstwa Witkacego, nie budzi wątpliwości. Grabowski pisze o S.I. Witkiewiczu, Rafale Malczewskim, Michale Choromańskim, a na samym końcu dodaje w jednym akapicie informacje o innych pisarzach Zakopanego. Myśl przewodnia artykułu – specyfika pisarstwa osób, które stale przebywają w Zakopanem, wynikająca z *genius loci*¹¹ – brzmi dla witkacologów dość znajomo.

O Stanisławie Ignacym Witkiewiczu Grabowski pisze w większości pozytywnie, oceniając jego malarstwo („niespokojne, niekiedy wynaturzone, ale zawsze oryginalne, własne, drapieżne w chęci przeniknięcia istoty modelu”), dramaturgię („Sztuki sceniczne Witkiewicza trafiły niestety w próżnię nieprzygotowanego terenu. Kto wie – gdyby Witkiewicz prezentował je w Paryżu czy Berlinie, czyby nie wzbudził nimi sensacji?”), powieści („*Pożegnanie jesieni* jeszcze wierzy w swoją sztukę, jeszcze ma w sobie pasję artysty. *Nienasyconie* to już kres sztuki – sztuki, co nie wierzy w siebie, która nie przynosi już rozkoszy twórcy, rozbija z uśmiechem ironii to, co sama budowała”) i filozofię („Jego studia filozoficzne zdradzają olbrzymią erudycję i chęć przebicia się przez wszystkie nowożytnie systemy filozoficzne”). Grabowski wyjątkowość Witkacego stara się tłumaczyć specyficzną atmosferą Zakopanego, przesyconego... – no właśnie: aż chce się napisać o witkacowskim narkotyku zakopiańskim, zakopianinie!

Artykuł w „Tygodniku Ilustrowanym” nie był jedynym tekstem Grabowskiego o Witkacym. Po II wojnie światowej został na emigracji (najpierw w Anglii, potem w Kanadzie, gdzie zmarł) i publikował w prasie zarówno polskiej, jak i anglojęzycznej (był absolwentem anglistyki). Jeszcze podczas wojny pracował w polskiej sekcji radia BBC – być może tu przydało się doświadczenie radiowe sprzed wojny. Po wojnie także pracował w radiu, wygłaszał odczyty i komentarze, przybliżając Polskę słuchaczom na Zachodzie¹². W

⁹ Zob. biogram Zbigniewa Grabowskiego (1903–1974) w: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, tom III, Warszawa 1994, s. 141–144.

¹⁰ Z. Grabowski, *Pisarze Zakopanego*, „Tygodnik Ilustrowany”, 1935, nr 34, s. 661–663 (zob. cały numer w Chełmskiej Bibliotece Cyfrowej: <http://cyfrowa.chbp.chelm.pl/dlibra/doccontent?id=7309>).

¹¹ „Środowisko zakopiańskie ryje wyraźne ślady na tworzywie pisarzy stale w nim przebywających. Szczególna atmosfera psychiczna odbija się w twórczości tych autorów, którzy obrali sobie za miejsce zamieszkania Zakopane” – tamże, s. 662 (dalsze cytaty w tekście z tej strony).

¹² Choć o pracy dla radia przed wojną nie wspomina Witold Leitgeber w artykule *Zbigniew Grabowski jako radiowiec*, „Wiadomości” (Londyn), 1974, nr 1471, s. 4. Por. cały numer

1967 roku Grabowski opublikował po angielsku tekst o Witkacym, *S.I. Witkiewicz: A Polish Prophet of Doom*¹³. Poświęcił mu także refleksję w książce *Rozmowy z Tobą*¹⁴. Tekst w „The Polish Review” szczególnie przyczynił się do popularyzacji Witkacego na Zachodzie.

Wróćmy jednak do 1934 roku. Czy Witkacy w jakikolwiek sposób odniósł się do tych audycji radiowych? Wydaje się, że nie, a przynajmniej nie udało się znaleźć choćby śladu komentarza. Gdyby założyć, że programowo nie słuchał radia, mógł nawet nie zauważyć wzmianek o tych audycjach w prasie (a tę – wiele listów do żony o tym świadczy – czytał regularnie). Ale czy nikt Witkacemu nie doniósł o tych emisjach? Trudno powiedzieć.

Być może pewnym wyjaśnieniem braku zainteresowania jest fakt, że akurat w maju i czerwcu 1934 roku Witkacy spędzał czas wyjątkowo intensywnie i w częstych rozjazdach. W maju był w Warszawie, gdzie poświęcił się filozofii, pisząc rozprawy, a pierwsze dwa tygodnie czerwca spędził nad morzem w Kuźnicy na Helu. Niewiele listów i kartek z tego okresu zachowało się w korespondencji Witkacego. W liście z 19 maja 1934 roku, do Jerzego Eugeniusza Płomińskiego, Witkacy pisał: „Dużo ostatnio pracowałem i portretowo, i fil[ozoficznie]. Tu mam czas potwornie zajęty, bo oprócz pracy różne «kaferencyje wicie, haj» itp.”¹⁵ Ani słowem o radiu.

Wydaje się zatem, że KWP, nawet jeśli szczerkający raczej przyjaźnie, nie był dla Witkacego godny uwagi.

Tomasz Pawlak
Listopad 2012

„Wiadomości” (z zasobów Kujawsko-Pomorskiej Biblioteki Cyfrowej), w którym znajdują się artykuły wspomnieniowe o Grabowskim: <http://kpbc.umk.pl/dlibra/docmetadata?id=3240&from=publication>

¹³ „The Polish Review” 1967, nr 1 (Winter issue), s. 39–49. Zob. podgląd pierwszej strony: <http://www.jstor.org/discover/10.2307/25776693?uid=3738840&uid=2129&uid=2&uid=70&uid=4&sid=21101468476047>

¹⁴ Z.A. Grabowski, *Rozmowy z Tobą*, Londyn 1974, s. 219.

¹⁵ J. Degler, *Listy do Jerzego Eugeniusza Płomińskiego*, w teżej: *Witkacego portret wielokrotny. Szkice i materiały do biografii (1918–1939)*, Warszawa 2009, s. 422.

Appendix

Nieoceniony Janusz Degler zwrócił mi uwagę, że Witkacy jednak miał w domu radio! A właściwie jego matka. W listach do żony ze stycznia 1929 roku można przeczytać, że rodzina Nawrockich pomaga w instalacji radia („Dziś wieczór Nawrockcy założyli u Matki radio z anteną pokojową — cud”), co zostało poprzedzone (dla przyspieszenia sprawy) podarowaniem Włodzimierzowi Nawrockiemu z Zakopanego wiązań do nart Wujka. Witkacy od razu stara się mechanizm opanować, ale przychodzi mu to z trudem, co kładzie na karb egzemplarza, a nie braku umiejętności („Próbuję nauczyć się kierować radio, ale niewiele z tego wychodzi. Aparat Nawrockiego lichy bardzo”)¹⁶. Najwyraźniej reklamacja została uznana, bo już w marcu Witkacy pisze żonie: „Nawrocki zrobił nam wzmacniacz 2-lampowy (+1 = 3) i głośnik. Wspaniale dziś było tego Burmestra”¹⁷. Witkacy zatem wysłuchał transmisji radiowej koncertu niemieckiego skrzypka i kompozytora Willego Carla Adolfa Burmestra! Choć może tylko dla sprawdzenia aparatu?

Kilka lat później – w październiku 1936 roku – Witkacy wysłał żonie kartkę z przerobionym przez siebie prospektem odbiornika radiowego „ECHO – 126–Z (na prąd zmienny)”¹⁸. W tym samym czasie Witkacy dostał zaproszenie do udziału w audycji w radiostacji wileńskiej, ale ponieważ kiepsko płacili, a miał inne zobowiązania, nie pojechał tam: „Do Wilna nie pojedę. Żeby zwrócili koszta podróży, to rozumiem. Ale za 60 zł nie warto. Więcej będzie wydatków”¹⁹. Jego rozterki pogłębiał fakt, że nikt go oficjalnie nie zaprosił do Wilna (sprawę znał z trzeciej ręki). Ostatecznie okazało się, że Stefan Szuman trzymał u siebie przez dwa tygodnie list z radia zapraszający Witkacego do Wilna. Witkacy zatem donosi żonie: „do Radia napisałem”²⁰. Tak nie doszło do nagrania głosu Stanisława Ignacego Witkiewicza w radiu wileńskim.

¹⁶ Listy z 11 i 31 stycznia oraz z 3 lutego 1929, zob. S.I. Witkiewicz, *Dziela zebrane*. [Tom 20:] *Listy do żony (1928–1931)*. Przygotowała do druku A. Micińska. Opracował i przypisami opatrzył J. Degler, Warszawa 2007, s. 48 i 58–59, poz. 278 oraz 291–292.

¹⁷ ibidem, list z 8 III 1929 (poz. 320 oraz przypis 4 do listu).

¹⁸ S.I. Witkiewicz, *Dziela zebrane*. [Tom 22:] *Listy do żony (1936–1939)*. Przygotowała do druku A. Micińska. Opracował i przypisami opatrzył J. Degler, w druku, poz. 1052 (karta z 24 X 1936). Dziękuję J. Deglerowi za udostępnienie opracowanych listów. Por. reprodukcję w zbiorach Książnicy w Szczecinie: (<http://zbc.ksiaznica.szczecin.pl/dlibra/docmetadata?id=26936&from=publication&tab=1>).

¹⁹ ibidem, poz. 1045 (z 5 X 1936).

²⁰ ibidem, poz. 1050 (z 15 X 1936).

Właściwie wszystko co Witkacy napisał w *Niemytych duszach* o radiu narzucającym się innym wyjaśnia zdanie z listu z następnego roku: „Jakieś parszywe radio na Olczy wyje cały dzień i muszę siedzieć przy zamkniętym balkonie”²¹.

Kropkę nad i stawia natomiast Jadwiga Witkiewiczowa, która po latach napisała we wspomnieniach o Witkacym: „Nie znosił radia – zresztą w wielu artykułach występował przeciwko temu bądź co bądź wspaniałemu wynalazkowi. Siedzenie godzinami przy radiu i wyszukiwanie odpowiednich audycji nazywał «radio-kręcicielstwem»; twierdził – zresztą słusznie – że muzyka wychodzi zawsze zdeformowana, a że wszelkie pogadanki są szkodliwe, gdyż nie uznawał na ogół popularyzacji wiedzy. Uważał, że wszyscy powinni dążyć do ciągłego pogłębiania i rozwoju intelektu, a nie przyjmować jakichś strzępów podanych w łatwej formie”²².

²¹ ibidem, poz. 1110 (z 5 VII 1937).

²² ibidem, Appendix. Pierwodruk w: A. Micińska, *Przyczynek do biografii Witkacego. „Wspomnienia” Jadwigi Witkiewiczowej*, w: *Spotkanie z Witkacym. Materiały sesji poświęconej twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (Jelenia Góra, 2–5 marca 1978)*. Opracowanie i redakcja J. Degler, Teatr im. Cypriana Kamila Norwida, Jelenia Góra 1979, s. 88.